

## Lato w mieście

Szwolężerowie zorganizowali kilka pokazów podczas akcji lato w mieście, przybliżali dzieciom i młodzieży historię kawalerii a w szczególności 3 Pułku Szwolężerów.

## 25 sierpnia Grudziądz

Delegacja w sile sekcji wzięła udział w XX zjeździe kawalerii w Grudziądzu. Wielkie uznanie dla fundacji na rzecz tradycji Jazdy polskiej z Panią prezes Skowrońską na czele. Zjazd przeprowadzony był znakomicie. Grudziądz jest nadal kawaleryjskim centrum Polski. Szwadronowe konie kwaterowały w danych stajniach CWK, a my spaliśmy w koszarach. Magię tego miasta czuć na każdym kroku.



## 31 sierpnia – Góra Kalwaria

Uroczystości przy grobie Rtm. T. Roykiewicza.

Pan Janusz Gołajewski przyjaciel Szwadronu od lat opiekuje się grobem Rtm. T. Roykiewicza oficera 3 Pułku Szwolężerów. Dzięki jego staraniom nagrobek Pana Rotmistrza do tej pory w stanie tragicznym został odnowiony a w dniu odbyła się mała uroczystość. Wartę pełnili szwoleżerowie Oskar Schubert i Rafał Balcer, głos zabrał dowódca Piotr Szakacz.

## 14 września - Olszewo

Wzięliśmy udział w uroczystościach upamiętniających bitwę pod Olszewem.

## 17 września -

Wzięliśmy udział w smutnej uroczystości – pogrzebie gen. Mariana Niteckiego oficera 1 Pułku Szwolężerów.



## 28 września

Szwolężerowie Piotr Szakacz na Hufcu, Rafał Balcer na Judymie i Piotr Kamiński na Key West wzięli udział w Kawaleryjskich Mistrzostwach Polski Militari w Starej Miłosnej.

## 11 listopada

Rano sekcja wzięła udział w defiladzie na placu Piłsudskiego. Oddziałem dowodził Piotr Kamiński (w zastępstwie dowódcy, który z powodu upadku z konia i uszkodzenia kręgosłupa nie mógł wziąć konno udziału w obchodach)

Wieczorem wzięliśmy udział w uroczystościach w Górze Kalwarii – na miejscu był nasz poczet sztandarowy i trębacze. Po spotkaniu w kościele odbyły się uroczystości na rynku pod pomnikiem, gdzie razem z Panem Henrykiem Prajsem złożyliśmy kwiaty.

W obchodach uczestniczyli dwaj szwoleżerowie konno.

teoretyczno -historycznymi. Zgłębialiśmy w ich czasie przedwojenne regulaminy lub historię naszego pułku.

Po kolacji przychodził czas na wnikliwe zajęcie się naszymi końmi. Każdy dokonywał "przeгляdu weterynaryjnego" swojego podopiecznego oraz niezbędnych prac przy nim. Dbanie o rumaki uczyło szwoleżerów opiekuńczości i staranności. Było także elementem, którego w Warszawie często brakuje -momentem dokładnego poznania uszczerbków końskiego zdrowia, jego potrzeb i reakcji człowieka na nie. Codzienne zabiegi odnowy biologicznej zakończone były karmieniem i ścieleniem, a zaraz po nich udawaliśmy się na ognisko. Dzień kończył czas na mycie i capstrzyk grany o 23.00. W czasie nocy nasze ciała i umysły przygotowywały się na następny piękny i pracowity dzień. Jednak nie każda noc była w całości dla nas... Na sygnał alarmu szwoleżer musi być gotowy o każdej porze.

W ciągu dnia dodatkowym obowiązkiem było karmienie koni i utrzymywanie porządku w stajni, czy też wyprowadzanie koni na padok. Tym zajmowała się sekcja dyżurna.

Po obozie widać ile rzeczy, niemożliwych w Warszawie, można wyćwiczyć w ciągu zaledwie dziesięciu dni odizolowania od normalnego życia. Niewątpliwie taki czas jest potrzebny nam wszystkim do podniesienia standardów wyszkolenia we wszystkich kawaleryjskich dziedzinach, zwłaszcza obycia z koniem i stajennym trybem życia, ale również do zdobycia wiedzy na temat kawalerii czy sposobu zachowania się. Obóz jeszcze lepiej zintegrował nasze środowisko, poznawaliśmy się w niecodziennych warunkach. Znaleźliśmy czas na wspólne ogniska, dyskusje, śpiewanki. Nie zabrakło również niekończących się żurawiejek.

Chyba każdy z nas, mimo trudów i bólów, wspomina ten czas dobrze, a w pamięci pozostanie wiele śmiesznych sytuacji. Nasz obóz nie był doskonały, na wiele rzeczy zabrakło czasu, ale nie ochoty. Wzbogaceni doświadczeniami z tego roku na pewno zorganizujemy za rok podobną wyprawę, doskonalszą i w większej ekipie.

Szwol. Marek Misiurewicz

